

Nasze sprawy

Karta Polaka

Wczoraj mój znajomy redaktor poprosił mnie o uwagi na temat Karty Polaka.

- W twoim zakładzie na pewno o tym głośno - mówił - a strzygąc, gęba ci się nie zamyka, więc wiesz, co w trawie piszczy.

To, prawda. Ludzie gadają, bo Ustawa z dnia 7 września 2007 r. o Karcie Polaka, broszura informacyjna o Karcie oraz wzory wniosku o przyznanie Karty i samej Karty Polaka są dziwnie kontrowersyjnym tematem.

Zgodziłem się i spisałem rozmowy klientów z mojego zakładu, dodając nieco od siebie, żeby było bardziej „literacko” i to jest to, co wyszło...

Piękna to i szlachetna rzecz jak naród się jednoczy, jak jeden Polak wyciąga rękę do drugiego w geście przyjacielskiej pomocy i zrozumienia. Jak państwo dokłada starań by ulżyć doli krajanom, którym się w życiu nie poszczęściło. Jak w bajce...

Cóż to jednak znaczy być Polakiem?

Według Konstytucji RP, najważniejszej ustawy w państwie, określającej ogólne zasady jego ustroju, naród polski tworzą wszyscy obywatele Polski poczuwający się do wspólnego dziedzictwa i dobra Polski, niezależnie od narodowości i miejsca zamieszkania.

Słownik PWN, określający zasady języka polskiego, definiuje Polaków jako naród złożony z plemion zachodniosłowiańskich (m.in. Polanie, Słężanie, Wiślanie, Mazowszanie, Pomorzanie) tworzących podstawową ludność Polski; poza granicami zamieszkują zbiorowości polonijne.

Główny Urząd Statystyczny, centralny organ administracji państwowej zajmujący się zbieraniem informacji statystycznych, natomiast uważa, że narodowość jest cechą (sic!) deklaratywną (opartą na subiektywnym odczuciu), indywidualną dla każdego człowieka,

wyrażającą jego związek emocjonalny (uczuciowy), kulturowy lub genealogiczny (ze względu na pochodzenie rodziców) z określonym narodem.

Kim więc jest Polak?

Według Konstytucji wystarczy poczuć (cokolwiek to może znaczyć) więź z polskim dziedzictwem i chcieć dobrze (cokolwiek to może znaczyć) dla Polski. To wszystko...

Według PWN nikt, kto nie posiada choć kropli krwi zachodniosłowiańskiej, nie może być Polakiem.

Według GUS-u starczy, mając tego potrzebę, ogłosić: „jestem Polakiem”, albo kochać Polskę i jej dziedzictwo, albo mieć przodka Polaka.

Kim więc jest Polak, jest rzeczą trochę umowną i każdy mieszkaniec planety Ziemia, jak się bardzo uprze, to w sprzyjających okolicznościach, interpretując odpowiednie definicje, może doprowadzić do tego, że będzie on prędzej czy później uznany za Polaka. Na szczęście (a może na nieszczęście?) ludzie czują więzi nie tylko z polskim narodem, więc na pewno nie dojdzie do tego, żeby ludzkość składała się wyłącznie z Polaków.

Mając ustalone, że być Polakiem, to kwestia wyboru i interpretacji definicji tego pojęcia, możemy chyba stwierdzić, iż polskość jest poczuciem (odczuciem) subiektywnym i jako takie, nie powinno raczej być ściśle definiowane, a tym bardziej ujmowane w paragrafy prawa.

Autorzy Karty Polaka (proponowanej wyłącznie obywatelom zamieszkałym w określonych ustawą krajach za wschodnią granicą) pięknie sformalizowali ten bałagan i wszystko stało się jasne. Od obywatela państwa „wschodu”, który uważa się za Polaka, i który, w jakimś celu, chce mieć papier poświadczający to, co ma w sercu, ustawowo wymaga się:

1. znajomości języka polskiego,
2. przekonania, że jest to jego język ojczysty,
3. znajomości polskich tradycji i zwyczajów,

4. kultywowania polskich tradycji i zwyczajów,
5. pisemnej deklaracji (w obecności konsula!) o przynależności do Narodu Polskiego,
6. udowodnienia polskości przodka lub przedstawienia zaświadczenia o aktywności na rzecz języka, kultury lub polskiej mniejszości narodowej przez co najmniej ostatnie trzy lata.

Trzeba więc włożyć trochę wysiłku w to, żeby zasłużyć na taki papier. Potencjalny aplikant, zwany dalej „wnioskodawcą”, może zadać sobie pytanie, po co?

Po odpowiedź - wróćmy do ustawy. Daje ona posiadaczowi Karty:

1. prawo do ubiegania się o zwolnienie lub refundację opłat wizowych; urzędnik państwowy zdecyduje więc czy posiadacz Karty zasłużył na zwolnienie z takich opłat, czy nie,
2. prawo do zwolnienia z obowiązku posiadania zezwolenia na pracę w Polsce; proszę zauważyć, że posiadacz Karty nie jest zwolniony z obowiązku posiadania zezwolenia, tylko daje mu ona prawo do takiego zwolnienia; od prawa do zwolnienia do samego zwolnienia jest jeszcze kawałek drogi, na której znów siedzi urzędnik państwowy,
3. prawo do pracy i nauki w Polsce; proszę zauważyć, że Karta nie daje prawa do osiedlenia się w Polsce – uczyć się i pracować trzeba mieszkając na stałe za granicą,
4. prawo do korzystania ze świadczeń opieki zdrowotnej, ale tylko w stanach nagłych; kto określa, czy stan jest już nagły, czy jeszcze można trochę poczekać?
5. prawo do zniżek w opłatach za bilety kolejowe, a więc prawo do przemieszczania się po terenie Polski, łatwiejszego, niż mają Polacy, którzy mieszkają w Polsce,
6. prawo do bezpłatnego wstępu do państwowych muzeów, a więc dostęp do osiągnięć polskiej kultury i sztuki, łatwiejszy, niż mają Polacy, którzy mieszkają w Polsce.

➔ str. 1

Nasze sprawy Karta Polaka

Ciekawy jestem jak będą reagowali ludzie w kolejkach do kas PKP i muzeów na posiadaczy Kart korzystających z ostatnich dwóch praw.

Ustawa również powołuje do życia sześcioosobową „Radę do Spraw Polaków na Wschodzie”, złożoną wyłącznie z obywateli RP. Polacy nieposiadający obywatelstwa polskiego, choćby nawet eksperci znający z autopsji sytuację Polaków na „wschodzie”, nie mogą być członkami Rady.

Rozdział 4 Ustawy traktuje o przyznawaniu i unieważnianiu Karty Polaka. Nie o wydawaniu i odbieraniu należnego Polakowi dokumentu, ale o przyznawaniu mu Karty, jak jakiego orderu za osiągnięcia. Czy polskość jest zasługą, czy stanem wymagającym potwierdzenia?

Dziesięcioletnia ważność Karty Polaka wygląda jak żart, albo pociągnięcie obliczone na osiąganie potencjalnego dochodu z opłat za wydawanie kart w przyszłości. Czy polskość może wygasnąć? Czy narodowość trzeba odnawiać? Czy Polakiem można przestać być po dziesięciu latach? W Kanadzie karta obywatela (bo narodu wszak nie ma ... chyba) Kanady (Canadian Citizenship Card) nie ma terminu ważności.

Na żart też zakrawa nadanie konsulowi prawa do unieważnienia Karty Polaka, jeżeli „jej posiadacz zachowuje się w sposób uwłaczający Rzeczypospolitej Polskiej lub Polakom.” Życzę powodzenia polskiemu placówkom dyplomatycznym w śledzeniu, ocenie i dokumentowaniu zachowania indywidualnych posiadaczy Kart. Szczególnie tych małoletnich, którym przyznano Karty na wniosek rodziców. Nie sądzę bowiem (mam szczerą nadzieję), żeby unieważnienie Kart odbywało się w rezultacie donosu na niegrzecznego Polaka, czy też rozpraw sądowych.

„Wniosek o przyznanie Karty Polaka”

Dokument ma około (w zależności od wielkości czcionki) cztery strony i wszystkie muszą być wypełnione danymi identyfikującymi wnioskodawcę i udowadniającymi jego związek z polskością. Przy dacie i miejscu urodzenia podano

w nawiasie objaśnienie znaczenia terminu „miejsce urodzenia” – znaczy ono „miejscowość, rejon/powiat, obwód/województwo, kraj urodzenia – nazwa państwa” i dalej nie wiadomo, czy chodzi o obecną nazwę miejsca urodzenia, czy tamtą z czasów przyścia wnioskodawcy na świat.

Dziwnym też wydaje się wymóg własnoręcznie podpisanego pisemnego oświadczenia wnioskodawcy o tym, że spełnia on warunki do przyznania mu Karty. Wszak obowiązek oceny polskości wnioskodawcy i decyzji czy spełnia on takie warunki, czy nie, spoczywa na organie przyjmującym wniosek, a nie wnioskodawcy!

Niezrozumiała wydaje się „Ocena skutków regulacji” (dokument przekazany Sejmowi przez J. Kaczyńskiego wraz z wzorami „Wniosku o przyznanie Karty Polaka” i Karty Polaka) gdzie napisano, że przyznanie prawa do pracy, nauki i opieki lekarskiej w Polsce tysiącom Polaków ze „wschodu” nie będzie miało wpływu na sektor finansów publicznych, budżet, rynek pracy, konkurencyjność gospodarki, funkcjonowanie przedsiębiorstw, sytuację i rozwój regionalny. Czy ktoś robił takie analizy? Gdzie są ich wyniki?

Brozura informacyjna „Karta Polaka – Nowe uprawnienia dla Polaków na Wschodzie”

Generalnie, dokument powtarza postanowienia Uchwały dorzucając garść szczegółów odnośnie procedur związanych z przyznawaniem Karty. Jest tam też kilka kwiatków, które zasługują na uwagę każdego szanującego się pręśmiewcy. Przede wszystkim prezydencka „preambuła” - do ministerialnej broszurki informacyjnej na temat nowych uprawnień dla Polaków na wschodzie taki kaliber wydaje się przesadą. Stonowany komentarz ministra spraw zagranicznych byłby tu chyba bardziej na miejscu. Nie sądzę bowiem, żeby taka publikacja wymagała wprowadzenia autorstwa samej głowy państwa, tym bardziej, iż zawiera ono opinie i osądy przeszłości, które są dość luźno związane z kwestią Karty Polaka i mogą budzić zastrzeżenia niektórych czytelników.

Innym kwiatkiem jest ustęp dotyczący „zasłużonych”. Wynika z niego, że polski

konsul może wydać Kartę Polaka osobie szczególnie zasłużonej bez konieczności przedstawiania zaświadczeń. Wygląda na to, że ważność zasług i stopień znajomości języka polskiego będą zależały od oceny konsula. Znow tworzy się furtkę, przez którą, spośród wszystkich „równych”, przejść będą mogli „równiejsi”.

Refleksja 1 - dotycząca konsekwencji administracyjnego podziału planety na państwa

Karta Polaka jest dostępna tylko dla obywateli ściśle określonych państw. Polacy, których los rzucił poza granice państw wymienionych w Ustawie, są zdani na siebie. Doszła nam też trzecia kategoria Polaka - poza Polakiem i Polonusem mamy teraz i Polaka z państw określonych Ustawą z dnia 7 września 2007 r. Czy to jest nam naprawdę potrzebne?

Refleksja 2 - dotycząca oceny sensu i celu przyznawania Karty Polaka

Karta Polaka wzbudza zastrzeżenia niektórych krajów. Czy to jest coś dziwnego? Nieuzasadnionego? Czy takie reakcje nie były do przewidzenia? Ciekawe jak reagowałyby władze Polski, gdyby rząd niemiecki przyznawał Karty Niemca obywatelom Polski, uważających się za Niemców, czy pochodzenia niemieckiego?

Z mojego punktu widzenia najprostszym i najlogicznym rozwiązaniem, pozwalającym na zredukowanie niepotrzebnej nikomu biurokracji, byłoby oficjalne uznanie przez Polskę podwójnego obywatelstwa (które nieoficjalnie funkcjonuje i ma się bardzo dobrze) i wydanie wszystkim Polakom przysługujących im paszportów. Jeżeli stanowimy jeden, jak to Prezydent ładnie i z dużej litery nazwał, „dumny Naród Polski”, to dlaczego polski system prawo-administracyjny traktuje każdego z nas inaczej tylko dlatego, że mieszkamy rozrzućeni po świecie?



„Postawy” są darmowym wydawnictwem autorskim redagowanym w Winnipegu, Kanada, rozprowadzonym drogą internetową i ukazującym się nieregularnie w zależności od dostępności materiału do publikacji. Opracowanie graficzne, teksty i skład komputerowy Bolesław Łucki. Kontakt: boleslaw@boleslawlucki.com
Kopiowanie w całości jest dozwolone bez zgody autora pod warunkiem niedokonywania zmian w dokumencie. Autor wyraża również zgodę na kopiowanie tekstów w całości pod tym samym warunkiem. W obydwu przypadkach wymagane jest podawanie nazwiska autora i źródła: „Bolesław Łucki, <http://boleslawlucki.com>”
Archiwalne numery „Postaw” są również dostępne w czytelni wydawnictw elektronicznych Biblioteki Narodowej w Ottawie: <http://epe.lac-bac.gc.ca/100/201/300/postawy/index.html>